




CAMILLE

SPEKTAKL **Kamili Klamut**

WE WSPÓŁPRACY Z **Marianą Sadovską**

Spektakl zrealizowany
w ramach rezydencji artystycznej
w Instytucie Grotowskiego we Wrocławiu

 INSTYTUT
IM. JERZEGO
GROTOWSKIEGO

Camille

Autorski spektakl **Kamili Klamut**
stworzony we współpracy
z **Marianą Sadovską**

WYSTĘPUJĄ: Kamila Klamut, Katya Egorova
MUZYKA: Mariana Sadovska

WSPÓŁPRACA REŻYSERSKA: Mariana Sadovska,
Carol Brinkmann Ellis, Vivien Wood,
Alexandra Kazazou

WSPÓŁPRACA SCENOGRAFICZNA
I REŻYSERIA ŚWIATEŁ: Bartosz Radziszewski

PROWADZENIE ŚWIATEŁ W SPEKTAKLU:
Maciej Mądry/ Bartosz Radziszewski

KOSTIUMY: Bajka Tworek

RZEŻBY WYKONAŁY: Marianna Lisiecka-Syska,
Magdalena Węgrzyn

PREMIERA: 27 lutego 2014, Instytut Grotowskiego,
OBSADA PREMIEROWA: Kamila Klamut, Mariana Sadovska

CZAS TRWANIA: 50 minut

W spektaklu wykorzystano fragmenty listów Camille Claudel
w przekładzie na język polski Marie Magneron i Magdaleny
Spytkowskiej, wiersze Zuzanny Ginczanki oraz fragment
utworu muzycznego zespołu Kobong.

Spektakl posiada również wersję w języku angielskim,
premiera odbyła się 7 lutego 2015.

TŁUMACZENIE TEKSTÓW NA JĘZYK ANGIELSKI:
Ewa Pasikowska

REDAKCJA TŁUMACZENIA: Anne Dennis



Spektakl dedykuję mojej Siostrze.

Specjalne podziękowania dla Jarosława Freta.

ZWIASTUN SPEKTAKLU:
www.youtube.com/watch?v=RAoXNdiLVol

Camille Claudel była rzeźbiarką. Była również siostrą Paula Claudela i przez dziesięć lat towarzyszką i twórczą partnerką Augusta Rodina. Zmarła siedemdziesiąt lat temu. Ostatnie trzydzieści lat swojego życia spędziła w zakładzie psychiatrycznym.

Impulsem, który bezpośrednio wpłynął na kształt spektaklu, było ostatnie zdjęcie jakie zrobiono Camille. Przedstawia ono Claudel wraz z przyjaciółką odwiedzającą ją w szpitalu. Wyobraziłam sobie, że odwiedziny, które rzadko zdarzały się podczas jej pobytu w zakładzie, mogły wywołać w niej kaskadę wspomnień. Wspomnień, których kształt przeczułam i ubrałam we własną wrażliwość.

Przyjaciółką ze zdjęcia była Jessie Lipscomb, towarzysząca Camille od najwcześniejszych lat pobytu w Paryżu. Brytyjka, która po pierwszych sukcesach w rodzinnym kraju przyjechała do stolicy Francji, by kontynuować naukę rzeźbiarstwa. Szybko stała się powierniczką Camille i tak zostało niemal do końca życia Claudel. Na zdjęciu z 1929, zrobionym przez Williama Elborna, męża Jessie, widzimy dwie kobiety w podeszłym wieku siedzące na jednym z ganków szpitala Montdevergues w Montfavet niedaleko Awinionu. Razem z Ewą Pasikowską odwiedziłyśmy to miejsce latem 2014 roku. Dziś jest to nowoczesne centrum medyczne, otoczone lasem pełnym niesamowicie głośnych cykad, od odgłosów których można z całą pewnością raz jeszcze oszaleć. W kompleksie szpitalnym zachowały się najstarsze budynki, w których Camille spędziła blisko trzydzieści lat. Jak na ironię, Camille jest chyba najślawniejszą pacjentką zakładu, choć wiemy, jak bardzo chciała uniknąć takiego rozgłosu. W jednym z listów do brata pisała: „Nie zrobiłam tego wszystkiego, co zrobiłam, tylko po to, żeby zakończyć życie jako numer jeden jakiegoś szpitala, zasłużyłam na coś innego...”¹ Camille umarła w szpitalu w wieku 79 lat jako pogodna i pogodzona ze światem staruszka, którą personel szpitala bardzo dobrze wspominał. Jaki niezwykle wewnętrzny proces dokonał się w niej przez te trzydzieści lat? Jak to się stało, skoro przez całe swoje życie była buntowniczką, czasami dość nieokrzesaną w obyciu, bezkompromisowo łamiącą stereotyp kobiety, jaki panował we Francji na przełomie XIX i XX wieku?

We Francji dopiero w połowie XX wieku kobieta przestała być „wieczyście małoletnia”, co oznaczało, że przez całe swoje życie nie mogła decydować o swoim losie, a często również o losie swoich dzieci (równouprawnienie w sprawowaniu władzy rodzicielskiej wprowadzono dopiero w 1970 roku). Kobiety przechodziły więc płynnie spod kurateli rodziców pod władzę braci i mężów. Z takiego prawa skorzystał Paul Claudel, nie wypuszczając jej z Montdevergues po śmierci ich matki, choć lekarze już po kilku latach pobytu Camille w szpitalu stali apele do rodziny Claudelów, aby dano jej szansę na pobyt w domu rodzinnym. Nie jest łatwo podjąć decyzję o umieszczeniu kogoś z rodziny lub przyjaciół w zakładzie dla umysłowo chorych, sprawa jest dość złożona. Chodzi nie tylko o dobro osoby wymagającej opieki, lecz także o sytuację ekonomiczną najbliższych, która czasem nie pozwala na zapewnienie osobie chorej właściwych warunków na powrót do zdrowia. Rodzina Claudelów była jednak majątna. W 1927 roku Paul Claudel nabył średniowieczny zamek w Brangues na południu Francji. Camille do końca swoich chwil prosiła go o możliwość powrotu do rodzinnego domu w Villeneuve-sur-Fere, gdzie oboje z Paulem przyszli na świat. Brat konsekwentnie pozostawał głuchy na jej błagania. Uważam, że jego główne motywacje miały charakter światopoglądowy. Paul, dość późno nawrócony katolik, odznaczał się żarliwością neofity. Pół roku po umieszczeniu siostry w zakładzie opublikował w piśmie „Comoedia” tekst o swojej wizji inscenizacyjnej napisanego przez siebie dramatu *Zwiastowanie*. Bruno Dumont w filmie z 2013 roku *Camille Claudel, 1915* przedstawia decyzję Paula o zamknięciu Camille w zakładzie jako motywowaną chęcią ukarania siostry za aborcję, której w jego przekonaniu dokonała, będąc w związku z Augustem Rodinem.

Camille Claudel w pewnym momencie życia przeszła głębokie załamanie nerwowe prowadzące do depresji i obsesji. Współcześnie z pewnością można by jej pomóc w bardziej humanitarny sposób, ale ponad sto lat temu we Francji (i nie tylko tam) ludzie znali tylko jedno rozwiązanie. Skoro zamykano kobiety w zakładzie psychiatrycznym z powodu nieregularnych miesiączek lub rozbujających fantazji erotycznych (np. w La Sain Maison de Correction, oddziale Szpitala Salpêtrière w Paryżu dla występnych, młodych kobiet, właściwie jeszcze dzieci), to jakiej można się było spodziewać reakcji bliskich na widok zdziwaczatej, lepiącej się od brudu i wiecznie zamkniętej w czterech ścianach Camille? Paul Claudel w 1909 roku notuje w swoim dzienniku: „W Paryżu Camille oszalała. Długie strzępy pozdzieranych tapet, jedyny fotel połamany i podarty, straszliwy brud. Ona sama okropna, z usmotruchaną twarzą, mówiąca bez ustanku głosem monotonnym i metalicznym”². Ale zanim Camille dotarła do tego momentu, przeżyła swoje złote lata, których większość przypada na burzliwy związek z Augustem Rodinem, który na zawsze zmienił jej losy. Tworzyła z nim doskonały, twórczy tandem. Była jego muzą, asystentką, jednocześnie niezależną rzeźbiarką o własnej drodze artystycznej. Auguste był również ojcem utraconego przez nią dziecka. Ten punkt w jej biografii wyznacza początek końca, również pochyłką, po której nieubłagane Camille osuwała się w nicość.

¹ Podaję za: Anne Delbée, *Kobieta Camille Claudel*, przełożyła Elżbieta Skibińska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1991, s. 244.

² Paul Claudel, *Dziennik 1904–1955*, wybór, przekład i słowo wstępne Julian Rogoziński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, s. 31.